GŁOS NARODU

NR. 549. — ROK XXVI. | KRAKOW, WTOREK DNIA 7. LISTOPADA 1916 R. | WYDANIE WIECZORNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:

Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:

1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń 7 października.

Urzędowo donoszą dnia 7 listopada 1916:

Wschodni teren.

Front wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: W odcinku przełęczy Voerosterony (Czerwonej wieży) spędzono nieprzyjaciela otaczającym atakiem z gór na północ od Spini, przyczem nieprzyjaciel pozostawił 10 oficerów i 1000 żołnierzy jako jeńców. Na północny zachód od Campolung odrzuciła jedna z naszych wypróbowanych górskich brygad sześć rumuńskich uderzeń. Na północ od Kraszna odebrano nieprzyjacielowi jedno wzgórze. Koło Toelgyes odrzucili Rosyanie nasz front w górach granicznych w kilkudniowych zaciętych walkach o kilka kilometrów.

Górę Dudul na wschód od Kirlibaby opróżniono ponownie wobec masowego ognia rosyjskiej artyleryi.

Front wojsk jenerała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: U wojsk austro-węgierskich nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski teren.

W dolinie Wippach i w Krasie nie stoczono wczoraj żadnych większych walk. Położenie jest bez zmiany. Włosi zachowywali się spokojnie. Na wielką skalę zamierzony przez nich atak pierwszych dni listopada nie udał się.

Południowo wschodni teren.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu jen. von **Hoefer** mpp.

Na froncie zachodnim.

Komunikat francuski

Wiedeń. Komunikat sztabu francuskiego z 4. bm. godz. 3. popołudniu: Podczas nocy przerywany, żywy ogień działowy na froncie Sommy i w pobliżu Douaumont i Vaux. Zresztą minęła noc wszędzie spokojnie.

Dnia 4. bm. 11. wnocy: Na północ od Sommy usiłowali Niemcy dziś rano wypędzić nas z rowów strzeleckich, zajętych przez nas w dniu 1. bm. na skraju lasu w Saint Pierre—Vaast. Atak, poprzedzony gwałtownym ogniem działowym, został złamany naszym ogniem zaporowym i ogniem karabinów maszynowych. Te siły nieprzyjacielskie, którym udało się wedrzeć w nasze linie, zostały zmiejsca odrzucone, albo wzięte do niewoli. Na prawym brzegu Mozy umocniły się nasze wojska w okolicy Vaux. Zatrzymaliśmy zachodnią część tej wsi aż do kościoła. Na północny wschód i na wschód od fortu zbliżyliśmy się na kilkaset metrów do niego. Na zboczach górskich od strony Woevre wzięliśmy jeńców. Na reszcie frontu chwilowy, przerywany ogień działowy.

Dnia 5 b. m., g. 3 po poł.: Niemcy nie powtórzyli swoich prób zaatakowania rowów francuskich koło lasu w Saint Pierre—Vaast. Liczba wziętych przez Francuzów w tym odcinku jeńców przenosi 50.

Na prawym brzegu Mozy dość ożywiony ogień działowy w pobliżu Douaumont, Vaux i La Laufee. Na wschód od fortu Vaux rozszerzyli Francuzi zajęty obszar i zajęli w ciągu nocy wieś Danloup, gdzie wzięli jeńców.

Na innych frontach nie było żadnych ważnych wydarzeń.

Walki powietrzne: Dnia 3. bm. wieczorem zestrzelił na froncie Sommy nadporucznik Heurteaux jedenasty z rzędu niemiecki samolot. Spadł on koło Mesnil-en-Aronaise (?). Trzeci (?) nieprzyjacielski samolot został strącony przez naszego lotnika w pobliżu Mesnil—Bruntel.

Komunikat włoski.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Komunikat włoski z 5. bm.: Artylerya nieprzyjacielska była wczoraj bardzo czynna w dolinie Brand w obszarze Pasubio i na wyżynie Asiago. W dolinie Travignolo podjął przeciwnik, po dokonaniu akcyi dywersyjnej na Colbricon, pięć jeden po drugim następujących zapalczywych ataków na stanowiska w „Obserwatoryum“ na zboczach Cytadella—Bocche. Za każdym razem odrzucony ze znacznemi stratami. został w końcu zaatakowany na bagnety i rozprószony. Wśród licznych zwłok nieprzyjacielskich żołnierzy, pozostawionych na polu walki, znaleziono czterech oficerów. W obszarze na wschód od Gorycyi i na Krasie zajmowały się wczoraj nasze wojska, mimo przeszkód ze strony artyleryi nieprzyjacielskiej, umocnieniem zdobytych pozycyj. Przy pomocy drobnych wypadów zwiększyły one swoje zdobycze terenowe w odcinku na południe od drogi, wiodącej z Oppachiasella do Konstaniewica i wzięły 198 nowych jeńców, po większej części rannych, albo na polu walki zabłąkanych. W walkach od 1. do 4. bm. wpadło ogółem w nasze ręce 8.982 jeńców, w tem 270 oficerów, skutkiem czego liczba wziętych do niewoli na froncie Alp Julijskich (od 6. sierpnia) podniosła się do 20.363, w tem przeszło 1000 oficerów.

Po manifeście.

W Warszawie.

Wczorajsze wieczorne przedstawienia w teatrach dały wszędzie asumpt do patryotycznych manifestacyi. W wielkim teatrze, gdzie wystawiono „Halkę“ Moniuszki, cała publiczność, w strojach uroczystych, wśród niej burmistrz, radcy miejscy, członkowie magistratu z prezydentem księciem Lubomirskim, powstała z miejsc przed rozpoczęciem przedstawienia i stojąco wysłuchała hymnu narodowego, wykonanego przez artystów i chór teatralny. Porywającą pieśń trzeba było ciągle na nowo powtarzać. Dopiero, gdy potem przebrzmiały entuzyastyczne okrzyki i oklaski, można było rozpocząć przedstawienie.

Na zebraniu Centralnego Komitetu Narodowego, liczni mowcy podnosili znaczenie Niepodległości Polski i wskazywali na cierpienia ludności polskiej pod rządem rosyjskim. Omawiali oni konieczność powołania polskiego Sejmu i stworzenia armii polskiej. Zebranie, którego przebieg czynił bardzo silne wrażenie, zamknięto wśród nieustających okrzyków: „Niech żyje Polska!“, poczem uczestnicy wzięli udział w pochodach po ulicach.

Zebranie w Filharmonii.

Warszawa. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Na wielkiem politycznem zebraniu w Filharmonii, wśród okrzyków: Niech żyje cesarz Wilhelm! i wśród nie milknących oklasków, uchwalono wysłanie następującej depeszy:

Wielki Monarcho!

W tym dla narodu polskiego tak radosnym dniu, gdy dowiaduje się, że będzie wolny i że otrzyma samoistne państwo z własnym królem, własnem wojskiem i własnym rządem, pierś każdego miłującego wolność Polaka przenika uczucie wdzięczności dla tych, którzy swoją krwią oswobodzili Polskę i powołali ją do odnowienia samoistnego życia. Zwycięstwa Twych niezwyciężonych wojsk przyniosły wolność dwom miastom, jednako drogim polskim sercom, mianowicie Warszawie i Wilnu. Dzisiejsze porozumienie między Niemcami i Austro-Węgrami w kwestyi polskiej daje nam samoistny byt państwowy, najwyższe dobro, jakie naród posiada, dobro, które umiemy cenić, my, którzy zakosztowaliśmy gorzkiej niewoli, a do którego obrony jesteśmy gotowi, gdy uzyskamy możność z całym wysiłkiem naszych sił wyruszyć do walki przeciw naszemu śmiertelnemu wrogowi, Moskwie. Wiemy, że poza tem wszystkiem, czynnikiem tego historycznego faktu była Twoja wola, Najjaśniejszy Panie i siła Twego ducha i dlatego przesyłamy Ci, Najjaśniejszy Panie, wyraz naszej wdzięczności i zapewnienie, że naród polski będzie w stanie dochować wierności swym sprzymierzeńcom.

Podpisani: Makowiecki, Studnicki, inż. prof. Humnicki, publicysta Grużewski, adw. Szymański, właściciel dóbr Suski z Grojca, przemysłowiec Luksemburg, przemysłowiec Krzyszkiewicz, przemysłowiec Jasiołkowski, właściciel ziemski i weteran z r. 1863 Chagliński.

Do cesarza i króla Franciszka Józefa wysłano równobrzmiące oświadczenie.

Z Lublina.

LUBLIN. (B. Kor.) „Ziemia Lubelska“ z d. 5. listopada pisze: W życiu narodów są chwile, które pozostawiają niezatarte ślady w księdze ich historyi i tworzą kamień graniczny nowej epoki. Burza dziejowa, której od szeregu lat z tęsknotą oczekiwaliśmy, a która od dwu lat szaleje ponad krajem polskim, wyniosła na wierzch naszą sprawę. Nasza sprawa ma oblec się w konkretne formy, formy organizacyi państwowej, a do niej dorość ma nasz naród w drodze pracy, ofiarności, miłości do własnej przyszłości, w drodze zrozumienia chwili dziejowej. Pamiętajmy o tem, że Polska będzie taką, jaką ją uczynią jej obywatele, że Polska i jej przyszłość tworzyć będzie sumę dążeń każdego poszczególnego obywatela. Przyszłość jej przedewszystkiem zawisłą jest od siły narodu, który wszedłszy na drogę samodzielności, musi być kowalem i twórcą swej własnej przyszłości. W obliczu dziejowej chwili, której doniosłości nikt dzisiaj objąć nie jest w możności, ustać muszą wszelkie waśnie partyjne, zamilknąć muszą wzajemne oskarżenia. Powstająca ojczyzna musi cały naród zjednoczyć pod swoją chorągwią, ponieważ tylko taki wysiłek wszystkich sił może przyszłym pokoleniom zapewnić lepszy szczęśliwszy los. Nam, którzy doczekaliśmy się szczęścia już prze to, że danem nam było dożyć takiego dnia, przyświecać ma i przykładem być bezimienny wysiłek tych mężów, którzy przez cały czas jarzma z zaparciem się siebie wytrwali na ziemi i rzucili posiew na przyszłość.

Nastrój we Włoszech.

Lugano. (B. kor.) Zapowiedź proklamowania samodzielnego królestwa polskiego na razie nie znalazła jeszcze w prasie włoskiej obszernych komentarzy. Sposób jednak, w jaki dzienniki podają zapowiedź, zdradza wyraźnie, że dla nich jest to bardzo niemiłem i nie spieszą się już obecnie więcej z mowami o oswabadzaniu ludów i kultury. „Secolo“ podnosi jednakże ważność wydarzeń przedewszystkiem pod względem duchowej oryentacyi narodu polskiego.

„Kownoer Ztg“ o Litwinach.

Urzędowa „Kownoer Zeitung“ komentując manifest o wskrzeszeniu państwa, omawia w następujący sposób przyszły los Litwinów: „Manifest zawiera rozstrzygnięcie przyszłości polskich części kraju, znajdujących się dotychczas pod panowaniem rosyjskiem; nie porusza on jednak kwestyi litewskiej ludności. Będzie to załatwione później. Fakt bowiem, że zarząd Litwy pod okupacyą niemiecką jest doskonale uregulowany, wskazuje, że Niemcy chcą utrzymać odrębność ludności litewskiej. Wolny bowiem rozwój i sprawiedliwa opieka nad wszystkiemi narodowościami są stałem naszem dążeniem. Jeżeli więc ludność litewska weźmie pod uwagę zasady okupacyi niemieckiej, stosowane nietylko w teoryi, ale właśnie w praktyce, to rozstrzygnięcie w sprawie wskrzeszenia autonomicznego państwa polskiego, bez troski natchnie ją nadzieją w jej własnych aspiracyach“.

Głosy prasy szwedzkiej.

Sztokholm. (B. kor.) Manifest o wskrzeszeniu polskiego Królestwa prasa tutejsza komentuje wyczerpująco i podkreśla różnicę między polityką mocarstw centralnych a polityką czwórsojuszu w odniesieniu do drobnych ludów.

„Stokholm Dageblad“ pisze: Czyn ten dla dobra jednego z mniejszych narodów europejskich, który tak długo był pozbawiony życia narodowego, oznacza więcej niż piękne słowa, które mężowie stanu czwórsojuszu w odniesieniu do ich walk o prawa narodowości małych państw tak hojnie rozdzielali. Obietnica przywrócenia wolnego konstytucyjnego Królestwa polskiego musi wpłynąć decydująco także na politykę polską mocarstw sprzymierzonych, gdyż jeżeli mocarstwa środkowe proklamują wolne państwo polskie, to przecież dla rzekomych pionierów wolności ludowej będzie rzeczą ciężką przemawiać za autonomią pod berłem rosyjskiem.

„Svenska Dageblad“ powiada: Nie jest przesadą, jeżeli proklamacyę, ten dzień słoneczny w Warszawie i Lublinie, oznaczy się jako pierwszy rzeczywisty wynik wojny beznadziejnej i bez końca. Dziennik przypomina następnie poprzednie, nigdy niespełnione obietnice czwórsojuszu i pisze: Niechaj obecnie czwórsojusz powie, czego pragnie. Jakikolwiek obrót weźmie wojna, można z wszelką pewnością przyjąć, że państwo polskie w przyszłości się urzeczywistni.

„Aftonbladet“ zauważa: Dla Polaków manifest ten jest darem najcenniejszym i największym, ale także jest on darem dla innych przez Rosyę uciemiężonych ludów. I z pewnością stanowi on promień jasny wśród ciemnej nocy. Ale nawet ci, którzy się cieszą wolnością, o ile nie są zaślepieni jednostronną namiętnością partyjną, spostrzegą w manifeście drogocenny wynik wojny, za który opłacą się wielkie ofiary.

„Nya Daglight Allehanda“ uznaje przedewszystkiem jako nadzwyczajnie interesujący artykuł, jaki ukazał się w „Nordd. Allg. Zeitung“, w którym nie spotyka się wielu pięknych frazesów, które zwykle charakteryzowały oświadczenia i czyny polityczne ententy, lecz zamiast tego, zawiera realne polityczne argumenty. mocarstwa ententy zaś pomagają Polakom tylko frazesami.

„Stokh. Dageblad“ kończy artykuł następującemi słowami: Że Polska należy do Europy zachodniej, nie zaś do Rosyi, to jest prawdą historyczną, której nawet obecna wojna światowa nie wzruszy. Dla Polaków pragną obecnie mocarstwa centralne z powodów trzeźwych realno politycznych spożytkowania swych własnych sił i sił Polski; to jest historyczną treścią tego manifestu.

Głosy tureckie.

Konstantynopol (B. Kor.) Wiadomość o odbudowaniu Królestwa polskiego przyjęto tu z żywem zadowoleniem, gdyż Polacy cieszyli się oddawna w Turcyi najwyższą sympatyą. Dziennik „Le Soir“ przeciwstawia stanowisku Anglii i Francyi — które podają, jakoby walczyły za wolność i prawa małych ludów, w rzeczywistości jednak pracują nad umocnieniem rosyjskiej tyranii, która Polaków gnębiła i podczas całego stulecia zawsze polskie powstania tłumiła w morzu krwi. Szlachetną inicyatywą -monarchów -Austro-Węgier i Niemiec, którzy tylu ofiarami krwi zdobyte obszary nie zatrzymują w swem posiadaniu, lecz od stu lat żyjącemu w ucisku i cierpieniach narodowi oddają pełną wolność, robią go znowu panem swych losów i w ten sposób udzielają czwórsojuszowi dobrą lekcyę z prawdziwego odbudowania Polski. To — przyjęła z najwyższą radością Turcya, związana z Polakami tylu tradycyami. „Niezawisłość Polski była niegdyś dogmatem otomańskiej polityki, dla której jeden z sułtanów zdecydował się chwycić za broń. Polacy niewątpliwie sami pamiętają o wielkodusznej gościnności, z jaką spotkali się w Turcyi, gdy tu uciekli przed moskiewskimi działami i szablami. Radość sprawia nam myśl, że turecki żołnierz także swoją częścią przyczynił się do odrodzenia ich kraju“.

Rada wojenna sprzymierzonych.

Rotterdam. (B. kor.) „Maasbode“ ogłasza telegram „Central News“ z Londynu, donoszący, że poczyniono przygotowania do wielkiego zjazdu sztabów generalnych koalicyi w Paryżu. Zebranie to będzie największą dotychczas radą wojenną sprzymierzonych.

W pogoni za „Deutschland“.

Karlsruhe. Za dziennikami szwajcarskimi donosi „Daily Chronicle“, że angielska admiralicya zorganizowała wielką flotę na oceanie celem ścigania łodzi „Deutschland“. Czternaście francuskich wojennych okrętów również przeznaczono do ścigania handlowych niemieckich łodzi podwodnych.

Wojna z Rumunią.

Komunikat rumuński.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Komunikat rumuński: Z frontu północnego i północnozachodniego z dnia 4. bm.: Na zachodniej granicy Mołdawii położenie jest niezmienione. Na zachód od strumienia Bizen posunęliśmy się naprzód i zdobyliśmy materyał wojenny. Koło Tabla—Buti posunęliśmy się ku północy i wzięliśmy do niewoli 3 oficerów i 104 żołnierzy; nieco dalej zabraliśmy 2 karabiny maszynowe. Koło Predeal jest położenie niezmienione. W dolinie Prahowy walki artyleryjskie. Wzięliśmy 1 oficera i 27 żołnierzy do niewoli. Na lewym brzegu Aluty trwa ciągle walka. Na zachód od Jiu ścigaliśmy nieprzyjaciela i zdobyliśmy cztery armaty, przeszło 20 karabinów maszynowych, wiele amunicyi i 435 żołnierzy. Koło Orsowy czynność artyleryjska. Front południowy: Wzdłuż Dunaju czynność artyleryjska. W Dobrudży małe utarczki.

Dnia 5. bm.: Front północny i północno-zachodni: Na całej zachodniej granicy Mołdawii, koło Predeluc, nie zmieniło się położenie. W dolinie Prahowy odrzuciliśmy kilka nieprzyjacielskich ataków. Około wieczora udało się nieprzyjacielowi zająć część naszych rowów na zachód od Azuga. W pobliżu Dragoslavele i na lewem skrzydle nad Alutą odparliśmy kilka nieprzyjacielskich ataków. W dolinie Jiu ścigamy dalej nieprzyjaciela. Wzięliśmy jeszcze kliku jeńców. Koło Orsowy położenie niezmienione. Front południowy: Wszędzie wzdłuż Dunaju wzajemne ostrzeliwanie się. W Dobrudży małe utarczki.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 7 listopada).

Neutralność Hiszpanii.

Paryż. (B. kor.) Według „Petit Parisien“, hiszpański prezydent ministrów Romanones oświadczył, że nigdy nie nąstąpi porzucenie neutralności.

Z chaosu greckiego.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera donosi z Aten: Policya sprzymierzonych podjęła rewizyę domową w mieszkaniu jednego posła z partyi Gunarisa, gdyż zachodziło podejrzenie, że z jego domu dawano sygnały nieprzyjacielskim łodziom podwodnym. Gdy policya weszła do domu, strzelano do niej. Aresztowano kilka osób.

Uroczystości w Krakowie.

Przygotowania do jutrzejszego uroczystego obchodu są na ukończeniu. Miasto przybrało już odświętną szatę. Wszystkie gmachy rządowe, krajowe i gminne są przystrojone flagami o barwach państwowych, narodowych i miejskich. Podobnie udekorowano domy prywatne, z nielicznymi wyjątkami, które jutro niewątpliwie znikną. Z poszczególnych dzielnic najpiękniej przystrojone jest śródmieście i sąsiednie dzielnice, z wyjątkiem Kazimierza, gdzie może dopiero jutro dekoracya będzie uzupełniona. Z dalszych dzielnic na podniesienie zasługuje dekoracya Podgórza.

W dniu dzisiejszym odbywa się przystrajanie wnętrza gmachu magistratu i sali Rady miejskiej, gdzie jutro odbędzie się uroczyste zebranie.

Dziś wieczorem, jako wstęp do jutrzejszych uroczystości, odbędzie się koncert dwóch orkiestr na Rynku głównym.

Dzień jutrzejszy będzie wolnym od nauki szkolnej. Instytucye finansowe, jak: Tow. Wzaj Ubezp., Tow. wzaj. kredytu, Bank krajowy, Bank przemysłowy, Bank galicyjski, Kasy oszczędn. i inne polskie zakłady będą przedpołudniem zamknięte dla publiczności. Spodziewamy się, że również i kupcy na czas trwania uroczystości zamkną swe sklepy.

Otrzymaliśmy następujące komunikaty i wezwania:

Ku uczczeniu historycznej daty, zapowiedzi wskrzeszenia państwa polskiego, jutro, jako w dzień uroczystego obchodu w naszem mieście, oba teatry miejskie dają uroczyste przedstawienia. Punktualnie o godz. 7 orkiestry obu scen odegrają hymn narodowy „Boże coś Polskę“, poczem w teatrze im. Juliusza Słowackiego p. Wacław Nowakowski

wygłosi utwór poetyczny, dostosowany do historycznego dnia, a następnie odegrane będzie arcydzieło polskiej twórczości scenicznej „Śluby panieńskie“ Aleksandra hr. Fredry.

Na scenie ludowej wystawiony będzie barwny wodewil L. Mazura „Ułani księcia Józefa“, których poprzedzi również wiersz okolicznościowy, jaki wypowie p. Franciszek Frączkowski.

W teatrze im. Jul. Słowackiego obowiązuje strój wieczorowy.

* * *

„Znicz“ Związek polsk. młodzieży kształcącej się w wyż. zakładach nauk. w Krakowie oraz „Zjednoczenie“ Towarzystwo młodzieży polsk. ogłasza następujące wezwanie do młodzieży akademickiej Uniw. Jagiell.: Koledzy i Koleżanki! Wzywamy Was do wzięcia udziału w uroczystem nabożeństwie w Katedrze na Wawelu w środę 8 listopada 1916 r. z powodu ogłoszenia niepodległości Królestwa Polskiego. Zbiórka o godzinie 9.30 rano przed gmachem „Collegium Novum“, skąd gremialnie udamy się na Wawel.

* * *

W jutrzejszej uroczystości wezmą członkowie Kongregacyi Kupieckiej gremialny udział. W tym celu wystosował starszy Kongregacyi do kupców odezwę z zaproszeniem do wzięcia udziału w obchodzie i wezwaniem do zamknięcia sklepów na czas święta. Kupcy zgromadzą się punktualnie o godz. 9 i pół rano w Izbie kupieckiej (gmach Magistratu, II piętro).

* * *

Wydział „Koła Mieszczańskiego“ w Krakowie zaprasza PT. członków swoich do wzięcia jak najliczniejszego udziału w uroczystości narodowej, która odbędzie się w środę dn. 8 b. m. o godz. 10 rano. Zebranie na placu WW. Świętych przed Magistratem o godz. 9 przedpołudniem.

* * *

Izba rękodzielnicza w imieniu wszystkich stowarzyszeń rękodzielniczych uprasza pp. pracodawców, aby w dniu 8 listopada b. r., podczas wielkiej uroczystości chwili epokowej wszystkie pracownie były zamknięte, oraz aby panowie pracodawcy wraz ze swym personalem pomocnikami i pomocnicami w uroczystym obchodzie jak najliczniej uczestniczyli. Punkt zborny w Magistracie m. Krakowa o godzinie 9 rano.

* * *

Zarząd „Polskiego Związku młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej“ zaprasza wszystkich swych członków i całą młodzież rękodzielniczą m. Krakowa, by dn. 8 b. m. z okazyi proklamacyi państwa polskiego wzięli udział w nabożeństwie na Wawelu. Punkt zborny w gmachu Związku, ul. Krupnicza 29 o godz. 8 i pół rano, skąd ze sztandarami i muzyką wyruszą na plac przed magistratem. Również Zarząd Związku uprasza pp. pracodawców, by młodzieży ułatwili wzięcie udziału w uroczystości.

* * *

Komitet Zjednoczonych Sodalicyj krakowskich uprasza wszystkie Sodalicye o wzięcie gremialnego udziału w nabożeństwie na Wawelu dn. 8 b. m. o godz. 10 rano.

* * *

W kościele ewangelickim z powodu zapowiedzi odbudowania państwa polskiego odbędzie się jutro nabożeństwo o godz. 10 rano.

Po drugiej stronie frontu.

Kopenhaski korespondent „Kur. Pozn.“ przysyła następ. opis części Galicyi, znajdującej się obecnie po drugiej stronie frontu:

Pomocy! pomocy i jeszcze raz — pomocy! Woła o nią nędza, szczerząca coraz bardziej zęby i coraz szersze zataczająca koła — wołają setki kobiet, staczających się w przepaść — młodzież bez nauki, zostawiona na łup demoralizacyi — dzieci wygłodniałe bez opieki — całe rodziny inteligencyi, stojące bezradnie wobec potwornego widma głodu...

Bawię w Kołomyi w przejeździe od kilku dni i z bólem patrzę na smutny widok opustoszałego miasta, w którem życie zamarłe trudno znów obudzić. Kołomyja z pożogi wojennej wyszła niemal zupełnie nieuszkodzona, zniszczone zostały zaledwie dwie kamienice, na które padły pociski, jakkolwiek najbliższe okolice miasta bardzo ucierpiały, a przedmieście Kołomyi, kolonia niemiecka „Mariahilf“ uległa zupełnemu niemal zniszczeniu. Miasto samo opustoszało w niesłychany sposób. Z 40 tysięcy mieszkańców pozostało zaledwie około 8 tysięcy i to niemal wyłącznie ze sfer uboższych. Wśród pozostałych jest olbrzymi procent kobiet i dzieci. Ludzie zamożniejsi wyjechali, zwłaszcza masowo opuścili miasto żydzi. Obok władz rządowych, jak starostwo, dyrekcya skarbu, opuściła miasto rada powiatowa, wyjechał również burmistrz Kleski wraz z wiceburmistrzem i sekretarzem. Z sądu pozostał jedynie radca Piskozub, który sam prowadził sąd, mając do pomocy tylko kilku pisarzy. Z adwokatury pozostał jedynie adwokat Kraśnicki. Profesorowie gimnazyum, z wyjątkiem dyrektora i jego zastępcy, pozostali wszyscy w Kołomyi, nie chcąc opuszczać swoich posterunków. Pozostało również bez wyjątku duchowieństwo. Urzędnicy magistratu, którzy pozostali na miejscu, prowadzą dalej agendy miejskie. Za zezwoleniem władz wybrano radę miejską, złożoną z 6 członków, z burmistrzem p. Stefanem Bukojemskim, dyrektorem spółki handlowej i wiceburmistrzami pp. Werberem i Jakubowskim. Na razie niewiele dało się zrobić dla obudzenia życia w mieście i zapobieżenia nędzy, tembardziej, że zwierzchność gminna, opuszczając miasto, wywiozła kasę gminną i pozostawiła na opędzenie potrzeb miasta gotówkę w wysokości... 500 koron. Obecnie nowo obrana Rada gminna ściąga z ludności (przeważnie z świeżo powstałych przedsiębiorstw) podatki, które przynoszą miastu po kilka tysięcy dochodu miesięcznie, co starczy zaledwie na pokrycie kosztów administracyi. Sklepy, z początku niemal wszystkie bez wyjątku zamknięte — wiele z nich było zrabowanych — zostały częściowo wzięte w zarząd, częściowo zaś zarekwirowane. Żywności w mieście nie brak i ceny nie są zbyt wysokie; np. 1 klg. mięsa kosztuje 2 korony, 1 litr mleka 40 hal., jaja po 6 hal. itp. Niema tylko odzieży, sukna, obuwia, to bowiem ewakuowano. Ludności miejskiej władze austryackie nie miały czasu ewakuować, jednak internowano żony osób, przebywających w Rosyi. — Jak zaznaczyłem, fatalne jest położenie zwłaszcza inteligencyi urzędniczej, którą pozostawiono bez płac, a zresztą wogóle odczuwać się daje brak zarobków.

Akcyę ratunkową podjęło grono osób z zamożniejszej inteligencyi, starając się uruchomić możliwie największą ilość warsztatów pracy, zakładając za zezwoleniem władz przedsiębiorstwa, aby dać możność zarobku jak największej liczbie osób. Do pracy tej rzuciła się inteligencya, podejmując się bez fałszywego wstydu każdej pracy. I tak otwarto kino-teatr, w którym znalazło zajęcie sporo inteligencyi, np. cała orkiestra składa się z profesorów gimnazyalnych. Magistrat otworzył kawiarnię, której właściciel wyjechał; w kawiarni funkcyę kelnerów pełnią studenci uniwersytetu, których sporo obecnie znalazło się w Kołomyi. To samo grono inteligencyi czyni starania o pozwolenie na uruchomienie młyna, w którym pewna ilość ludzi znajdzie znów pracę i zarobek. Funkcyonuje dalej rafinerya nafty, gazownia miejska, kierowana przez inżyniera Ptaszka. Zabiegi te jednak, nie bez żadnych trudności, osiągają rezultat. Bez rezultatu dotychczas pozostały starania o otwarcie gimnazyum. Starania w tym kierunku, w porozumieniu z rodzicami, którzy zobowiązali się opłatami szkolnemi pokrywać wydatki, podjęło grono nauczycielskie.

Miejscowy naczelnik powiatu objawił życzliwość dla tej sprawy, polecił jednak zwrócić się z nią do gubernatora czerniowieckiego, gdzie znowu oświadczono, że sprawę załatwi inspektor szkolny, który ma przybyć z Kijowa i zająć się urządzeniem szkolnictwa. Na tem sprawa stanęła. Szkoły ludowe też są nieczynne.

Niewątpliwie akcya ratunkowa poszłaby raźniej przy jakiejś pomocy z zewnątrz. Czynniki miejscowe liczą na taką pomoc ze strony komitetów polskich, same bowiem nie będą w możności podołać ogromowi zadań, jakie na nie spadły.

KRONIKA.

Z miasta.

Z CENTRALI ODBUDOWY GALICYI komunikują nam, że posiedzenia sekcyjne członków Rady przybocznej odbywać się będą z reguły co miesiąca. W szczególności posiedzenia członków Rady przybocznej: a) sekcyi I technicznej odbywać się będą stale 4 każdego miesiąca; b) sekcyi II. rolniczej w pierwszy dzień piątkowy każdego miesiąca; c) sekcyi III. przem.-handl. 7-go każdego miesiąca. Gdyby na który z tych dni przypadało święto uroczyste rz.-kat. lub gr.-kat. obrządku, termin posiedzenia przesuwa się automatycznie na najbliższy dzień powszedni. Początek posiedzenia o godz. 10 przedpołudniem, miejsce zborne: Biuro Kierownika sekcyi. Ze względu, że termin posiedzeń sesyjnych każdej sekcyi został w ten sposób ustalony, dalsze zaproszenia, wyjąwszy nadzwyczajne wypadki, rozsyłane nie będą.

KURS SKLEPIKARZY DLA INWALIDÓW WOJENNYCH. Staraniem Wydziału wykonawczego opieki nad inwalidami wojennymi w Krakowie urządzony kurs sklepikarzy dla inwalidów wojennych wykazuje widoczne postępy. Wkrótce zakończony zostanie egzaminem. — Na podstawie zezwolenia Ministerstwa skarbu i zarządzenia krajowej Dyrekcyi skarbu, inwalidzi wojenni uczestniczący w powyższym kursie, przy udziale prowadzących kurs (pp. Dra B. Dulęby, J. Warywody i K. Skockiego) odbyli 4 b. m. naukową ekskursyę w Wieliczce i zwiedzili tamtejsze kopalnie i warzelnie soli. Biorący udział w szczegółowem zwiedzaniu kopalni wielickich i warzelni soli, okazali wielkie zainteresowanie, korzystając z całą uwagą z życzliwie udzielonych im objaśnień, przez p. Kolasę, delegata Zarządu salinarnego w kopalniach i przez p. Krynickiego kierującego inżyniera w warzelni soli.

KONCERT KOROLEWICZ-WAYDOWEJ. W przejeździe na występy do Warszawy, da się słyszeć u nas sławna polska primadonna Janina Korolewicz-Waydowa. Pozyskana przez „Krakowskie Biuro koncertowe“ wystąpi znakomita sopranistka na jednym tylko koncercie w dniu 12 b. m. w „Wieczorze Pieśni Polskiej“. Bogaty program obejmujący pieśni polskie, pieśni żołnierskie, pieśni ludowe i starodawne polskie piosenki, obudzi niewątpliwie bardzo żywe zainteresowanie w sferach muzycznych naszego miasta. Bilety są już do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Linia A—B.

NA INWALIDÓW LEGIONOWYCH. Depart. Opieki N. K. N. wydał na pamiątkę dnia 5 listopada odznakę (orzeł na tarczy z datą) szpilkową, którą w dniu jutrzejszym będą sprzedawały uczestnikom obchodu panie z Ligi Kobiet, na rzecz inwalidów legionowych.

O CENĘ ZIEMNIAKÓW. Otrzymujemy następujące pismo: Posiadam majątek w powiecie bocheńskim, 30 km. od Krakowa. Póki było można dostawiać kartofle do Krakowa, zaopatrywałem w nie moich znajomych po cenie, która ich zadziwiała niskością. Obecnie dostawiać mi ich nie wolno. Część zaś mych kartofli została zarekwirowana dla magistratu m. Krakowa po cenie 9 koron za cetnar. Żądano przytem, aby ziemniaki były przebierane, i bym gwarantował za dostawę na kolej, loco Kraków. O ile wiem, ziemniaki są sprzedawane w Krakowie po 17 koron za cetnar. — Czy Szanowna Redakcya nie zechciałaby mi wytłómaczyć tego zjawiska ekonomicznego?

Ziemianin z bocheńskiego.

ŚRUT DO POLOWANIA. Starostwo krak. komunikuje: C. k. centralna Komisya rekwizycyjna oświadczyła, że celem ułatwienia nabycia amunicyi do polowania, gotową jest interesowanym myśliwym odstąpić z ich własnych zapasów starego ołowiu pewną ilość dla przeróbki na śrut w jednej z trzech fabryk: Hofmana w Pilsen, Nehrlicha w Bielsku i Greinitza w Tryeście, a to w taki sposób, że ze zgłoszonych zaopasów ołowiu — o ile one 50 kg. przenoszą — zabranoby tylko około połowę do $^2/_3$, a resztę pozostawionoby do przerobienia na śrut. W ten sposób możnaby przy zajęciu zapasów starego ołowiu, jakie się jeszcze znajdują w starych rurach ołowianych, ciężarach u lamp itp. uzyskać znaczniejsze zapasy śrutu ołowianego dla celów łowieckich. — Wskutek reskryptu ministerstwa roln. z 13 października 1916 zwraca się na to uwagę kół interesowanych.

Ze względu na wpływające z niektórych powiatów zażalenia na brak śrutu u handlarzy, oznajmia się zarazem, że z przeznaczonego przez Zarząd wojskowy dla fabrykacyi śrutu zapasu ołowiu przypadło na Galicyę pół wagona czyli 5000 kg. i że wyrób śrutu z tej ilości poruczono firmie Nehrlich w Bielsku. Firma wymieniona wysyła detajlistom wyrobiony śrut, tylko na polecenie centralnej Komisyi rekwizycyjnej, która dokonuje rozdziału w miarę zgłoszeń, jakie u detajlistów ze strony interesowanych wpłyną. Rzeczą interesowanych jest przeto zapotrzebowanie własne u handlarzy miejscowych zgłosić, poczem przydział śrutu przez wymienioną komisyę, o ile zapas starczy, będzie mógł nastąpić.

Z TARGU. Ruch handlowy na targu dzisiejszym był na ogół bardzo słaby. Jak zwykle, brakowało prawie zupełnie nabiału, którego ceny z tygodnia na tydzień idą w górę. Natomiast znaczną ilość dostarczono drobiu, ceny jego atoli są stale nadmiernie wygórowane. Z jarzyn poddostatkiem było kapusty. Dowóz ziemniaków na targ ustał prawie zupełne, nieliczni dostawcy wiejscy dostarczają ziemniaków wyłącznie na zamówienie.

Z Polski i ze świata.

PO UROCZYSTOŚCIACH W LUBLINIE. B. kor. donosi: Po niedzielnej uroczystości w katedrze, wygłoszono przed pomnikiem Unii lubelskiej, jakoteż w innych punktach miasta szereg mów, w których podniesiono znaczenie dnia historycznego. Przez cały dzień panował w Lublinie żywy ruch. Wieczorem muzyka wojskowa przeciągała ulicami miasta i grała przed pałacem wojskowej jeneralnej gubernii, przed budynkiem reprezentacyi niemieckiej, kasynem oficerskiem, jenerał-gubernatorstwem i przed komendą obwodową i magistratem.

Komitet narodowy lubelski urządził dwa uroczyste przedstawienia w wielkim teatrze. Przed przedstawieniem wygłoszono patryotyczną mowę. Na wieczorne przestawienie zjawili się: wojskowy jen. gubernator jen. zbr. J. E. Kuk i szef cywilny JE. Madeyski z małżonkami, jakoteż wielu wyższych oficerów i urzędników jenerał-gubernii. Teatr był odświętnie przystrojony. Towarzystwo śpiewackie lubelskie odśpiewało pieśni narodowe, które zebrani stojąc wysłuchali. Urządzono burzliwe manifestacye narodowe.

Według nadeszłych sprawozdań dzień proklamowania Królestwa Polskiego obchodzono uroczyście w siedzibach komend obwodowych, jak i w całym obszarze okupacyjnym.

Z CHYROWA donoszą: W kaplicy konwiktu Chyrowskiego odbyło się dn. 4 b. m. staraniem Związku Chyrowiaków żałobne nabożeństwo za spokój dusz zmarłych i poległych w latach wojny byłych uczniów konwiktu. Wiadomość zaś doszła o następujących ś. p. kolegach: Józef Abgarowicz, Stanisław Adamski, Filip Axentowicz, Dr Wacław Balicki, Władysław Biliński, Dr Kazimierz Bereżyński, Leopold Bohosiewicz, Andrzej Dzierżanowski, Stefan Gołębski, Kazimierz Heyda, Józef Hołyński, Władysław Kisielewski, Jerzy Topór Kisielnicki, Alfred Kobak, Stanisław Lipiński, Józef Myszkowski, Wit Rylski, Henryk Winiarz.

Z BOCHNI donoszą nam: Sędziego tutejszego p. Stanisława Koniuszewskiego mianowały władze sędzią powiatowym w Dębicy. Koledzy i współpracownicy, tudzież szersze grono obywateli żegnali wczoraj p. Koniuszewskiego, który w czasie pięcioletniego urzędowania w Bochni bezstronnością, taktem i obywatelskiem działaniem zyskał ogólne uznanie. Wyrazem tego były serdeczne przemówienia kierownika tut. sądu st. radcy sądu kraj. p. Zacharyasza, burmistrza Maissa, przewodniczącego szkoły ludowej Dra Kiernika, komisarza Wilczka i innych. Na wniosek adw. Dra Weisły złożyli zebrani drobnymi datkami kwotę 66 kor., którą sędzia Koniuszewski przeznaczył na cele publicznej biblioteki w Bochni powstać mającej.

HUMOR „NIEBOSZCZYKA“. Niedawno temu dzienniki lwowskie podały wiadomość o śmierci Romana Kwiatkowskiego, sekc. I. Bryg Leg. polsk. W tych dniach otrzymały listy od „nieboszczyka“, dziękującego z humorem za notatkę o bohaterskiej śmierci i zapewniający o silnej woli mniemanego nieboszczyka, że ma zamiar „na złość“ dożyć późnej starości.

DROBNA MONETA. Zarząd austryackich banków udzielił sprawozdawcy „Az Ujzagu“ informacyj, według których w najbliższym czasie puszczone będą w obieg dwuhalerzówki żelazne; jednokoronówki z papieru nie wyszły jeszcze poza ramy projektu.

KONCERTY POLSKIE W PETERSBURGU. Gazety polskie w Petersburgu zaznaczają, że powrócił do stolicy Rosyi z wywczasów letnich znakomity artysta skrzypek, Polak, Paweł Kochański. W bieżącym sezonie koncertowym wirtuoz nasz został zaproszony na kilka koncertów. Publiczność polska usłyszy go na koncercie symfonicznym cesarskiego Towarzystwa muzycznego w konserwatoryum i dwa razy na koncertach Ziletiego w Teatrze Maryjskim. Na pierwszym z nich Kochański grać będzie po raz pierwszy nową kompozycyę Szymanowskiego „Symfonię“. Cała kolonia polska wyczekuje koncertów artysty rodaka z największem zaciekawieniem.

ZGON KARDYNAŁA. Kard. Della Volpe, od r. 1914 camerlengo rzymskiego kościoła, zmarł onegdaj rano.

WYDATKI WOJENNE ROSYI. Rząd rosyjski podał oficyalnie, że wydatki wojenne od początku roku do końca września wynoszą 8.220 milionów rubli, a do końca roku oblicza się je na 4.650 milionów.

STRATY W WOJNIE ŚWIATOWEJ. Towarzystwo dla badań nad społecznymi skutkami wojny oblicza, że straty wszystkich państw walczących za dwuletni okres wojenny wynoszą: 4,631.500 zabitych, 12,246.300 rannych, 3,373.500 inwalidów.

PER HALLSTROEM. 19

Umarły wodospad.

(„Döda fallet“)

powieść

ze szwedzkiego przetłómaczył F. O. S.

(Ciąg dalszy).

„Wiem, kim jestem, wiem, że nie mam za sobą nic, żoną jednak niczyjąbym nie została. Ale ten! Czyż nie widzicie, co z nas zrobił, czyż nie wiecie, po co tu przybył? Obałamucił ludzi, wmieszał się do wszystkiego, chce wszystko przyprowadzić do ruiny. Zasiał pomiędzy nami chciwość, zawiść i sknerstwo. Ustała ochota do pracy, każdy ogląda się tylko na spełnienie jego planów. — Nie wyjdzie z nich nic dobrego, na takim fundamencie nie powstanie żadna budowa. Tu było miejsce dla wszystkich, lecz jeżeli wolno mu będzie prowadzić dalej swoje dzieło, zostanie miejsce tylko dla niego. Ale on musi stąd ustąpić i bodajby nigdy tu nie przybywał.“

Huss zbladł, nie z powodu zniewagi, bo otrzymaną od dziewczyny mało sobie ważył, ale słowa jej były niebezpieczeństwem. Rozumiała się na rzeczy za dobrze, trzeba przerwać dalsze jej rozumowania. „Nie powiedziałaś zupełnej prawdy“, rzekł, „Nie odmówiłabyś wszystkim. Żeby to był ten młody pan, z którym tej nocy pływałaś czółnem, może odpowiedź wypadłaby inna. A może dałaś przyrzeczenie, albo go już zgoła nie potrzeba?“... To było dla magistra nowiną, usuwającą na drugi plan wszystko poprzednie. Był odpowiedzialnym za swego krewnego, dopóki ten bawił w jego domu i rzecz wydała mu się dość poważną. „Co to ma znaczyć, Maguil?“ — zapytał krótko.

Tego nie wiedziała ona sama dobrze. Wobec doznanego, okrutnego zawodu, przeszłość z całym swym blaskiem wydała się jej czemś pozbawionem realności. Skończyło się to już, tak pewno, jak przed chwilą prysły jej niedorzeczne nadzieje, lecz to nie mogło nikogo obchodzić. „Co było pomiędzy nim a mną“, odpowiedziała z mocą, „to należy tylko do nas“. Nie takiej odpowiedzi żądał i spodziewał się pan Daniel. Była ona zupełnem przyznaniem się do winy bez żalu, kompletną demoralizacyą. Musiał udać się do swego biurka, przy którem zwykł był zbierać swoje myśli do kupy, bez czego nie mógł znaleźć dość druzgocących wyrazów. A przy tem zachowanie się dziewczyny było tak dziwnie dumnem i niezachwianem, że go onieśmieliło.

Za to pani Sara wyręczyła go. Z bezlitosnem pojęciem doświadczonej kobiety o swojej płci, wyobraziła sobie, że rozumie odrazu cały stosunek i nie szczędziła słów dla wyrażenia swojej pogardy. Najbardziej ją oburzała zuchwałość odkrytej intrygi i odrzucenie propozycyi, która przynosiła zaszczyt i powinna była być przyjętą z wdzięcznością. To tak, jakby odepchnięto ją samą. „Padnij na kolana“, zakończyła, „i żebrz, ty żebraczko, o przebaczenie uczciwego człowieka, który chciał wziąć cię za żonę. Bądź potem kontenta, jeżeli znajdziesz tu nadal kąt i kawałek chleba“.

Maguil słuchała, blednąc coraz badziej. Trzeba było jasno zdać sobie sprawę z położenia i zdecydować się na coś. „Byłam dla pani zawsze solą w oku“, odpowiedziała. „Wiedziałam o tem i nie powinnam była tu zostawać. Lecz pójdę sobie teraz“.

Zdziwienie zamknęło znów obecnym usta; tak daleko nie chciano rzeczy posuwać. Porzucić dom przy tamecznych stosunkach nie było igraszką. Takich warunków, w jakich wzrosła i do jakich była przyzwyczajoną, nie znalazłaby nigdzie w okolicy, a zresztą nikt nie miał na tyle, żeby mógł się podzielić nawet najskromniejszem. To tak, jakby chcieć, żeby wypędzony pies miał pieczę o samym sobie. „Głupstwo“, odezwała się pani Sara, nie biorąc tego na seryo, a pastor, którego ciągle dziwił spokój dziewczyny, zapytał stłumionym głosem: „Dokądże pójdziesz? Zastanów się moje dziecko“.

Ale ona wiedziała już, co ma zrobić. Nie pójdzie szukać śmierci w głuchej puszczy, nie chce zakończyć w ten sposób, chociaż wkoło niej pustka i chłód — byłoby to za łatwem rozwiązaniem.

„Tam, gdzie należę i skąd nie powinieneś był pan nigdy mnie zabierać. Ostatecznie, jest się jednem albo drugiem, a tu nie byłam ani sługą, ani panną. Wdzięczną ci jestem, panie, za wszystko. Miałeś względem mnie dobre chęci, a ja starałam się, jak potrafiłam, zasłużyć na nie“. Z temi słowami wyszła z pokoju, a pozostali spoglądali na siebie, starając się zrozumieć, co właściwie się stało i co się wykryło w przeciągu tak krótkiego czasu. Zuch- Huss wyszedł zaraz za nią. On miał już postanowienie i śpiesznie mu było podzielić się niem z dziewczyną. Zastawszy ją w kuchni samą, zbliżył się do niej z nieśmiałością, zachwytem i zakłopotaniem zarazem, co stanowiło dość zabawny kontrast z jego chytrem, zarozumiałem spojrzeniem.

Mówił dziecinnie szczerym, przyciszonym głosem. „Odepchnęłaś mnie, lecz przez to nie odstraszyłaś od siebie. Może nie umiem przemawiać do dziewcząt, bo nie nabyłem w tym kierunku wprawy. Mnie nie głaskano po główce, więc i ja tem samem się odpłacam — wszak pojmujesz to, nieprawdaż? Lecz dla ciebie jestem zupełnie inny, a to, co powiedziałem o tamtym, było tylko małym wybiegiem. Wiem doskonale, że pomiędzy wami nie zaszło nic złego — gdzie jemu, takiemu niezdarze, do ciebie? Ty potrzebujesz chłopa, jak się patrzy, a taki jest i zakochany w tobie. Przed chwilą, tam na górze, pomyślałem sobie: żadna inna dziewczyna na święcie nie potrafiłaby tak dobrze zamknąć gęby nam wszystkim. Ale nie mów tak o mnie nigdy więcej, to mogłoby zaszkodzić moim planom. A czy wiesz dla kogo ja pracuję? dla ciebie, tylko dla ciebie — to zmienia postać rzeczy, co? Czyż nie byłoby ci przyjemnie pokazać takiej pani Sarze, żeś ją przeszła o głowę?“

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.